

# Mowa Dharmy wygłoszona podczas Ceremonii Inka

ANDRZEJ PIOTROWSKI JDPSN

*(Unosi kij Zen i uderza nim w stół)*

Przychodzenie z pustymi rękami jest odchodzeniem z pustymi rękami, odchodzenie z pustymi rękami jest przychodzeniem z pustymi rękami.

*(Unosi kij Zen i uderza nim w stół)*

Pierwotnie ani przychodzenia, ani odchodzenia.

*(Unosi kij Zen i uderza nim w stół)*

Przychodzenie z pustymi rękami jest przychodzeniem z pustymi rękami, odchodzenie z pustymi rękami jest odchodzeniem z pustymi rękami. Które z tych trzech twierdzeń jest prawdziwe? Jeśli je znajdziecie ten kij uderzy was trzydzieści razy, jeśli go nie znajdziecie, również otrzymacie trzydzieści uderzeń. Co możecie zrobić?

KATZ!!!

Przyszedliśmy tutaj aby wziąć udział w dzisiejszej ceremonii, po jej zakończeniu opuścimy to miejsce.

Dziękuję, że zechcieliście przybyć tutaj wszyscy. Pragnę wyrazi gorące podziękowania moim nauczycielom. DSSNimowi, Seung Sahnowi, który powołał te szkołę do życia i tchnął w nią ducha swojego nauczania, SSNimowi Wu Bongowi za przewodnictwo i opiekę, Aleksandrze Porter JDPSN, która zawsze była dla mnie żywym przykładem głębokiej praktyki, mądrości i jasnego nauczania, również nieobecnej tutaj Grażynie Perl JDPSN i wszystkim nauczycielom, z którymi dane mi było pracować przez te czternaście lat mojej praktyki.

Znaczeniem naszego spotkania jest wielka praca życia i śmierci. Nasze życie jest bardzo ulotne. Można powiedzieć, że wczoraj byłem dzieckiem, dzisiaj jestem osobą dorosłą, jutro będę starcem, a pojutrze ten wypożyczony samochód (ciało) trzeba będzie zwrócić naturze. Przychodzimy na ten świat - tylko puste ręce. Opuszczamy ten świat - tylko puste ręce. Nie jest to jakieś szczególne odkrycie buddyzmu, jest to podstawowa prawda naszej ludzkiej egzystencji i każdy ją rozumie. Jednak rozumienie tego to trochę za mało. Dlatego istota naszej praktyki oznacza: użyj swoich pustych rąk, daj im prace, zrób użytek ze swojego życia, czyli osiągnij oświecenie i pomóż temu światu. Nasza praktyka jest czymś niezwykle rzadkim i cennym, ponieważ podejmuje pracę z najgłębszym niepokojem i pytanie ludzkiej istoty: "Czym jestem?" Zwykle świat w którym żyjemy odwraca nasze spojrzenie od tego pytania. Ale w Regułach Świątyni czytamy: "jeśli nie stworzysz swego umysłu w tym życiu

nie będziesz mógł strawić nawet jednej kropli wody". Ludzka istota nie może osiągnąć prawdziwego szczęścia bez rozumienia siebie. Ja sam błąkałem się przez wiele lat po bezdrożach życia, gnany tym niepokojem - "Kim jestem?" Zbliżyłem się do punktu, w którym byłem o włos, żeby kompletnie zniszczyć swoje życie. Zrozumiałem, że może mi pomóc jedynie głęboka wewnętrzna przemiana i jasny kierunek. Wtedy odnalazłem Ośrodek Zen w Falenicy i Dharmę Dae Soen Sa Nima. Było to naprawdę wielkie odkrycie. Jest pewne stare powiedzenie: "To tak jakbyś zagubiony w wielkim obcym mieście, nagle spotkał swoich dziadków." Miałem bardzo podobne doświadczenie. Poczuję się jak samochód po wypadku, który trafił do najlepszego serwisu naprawczego. Na Dharmę Buddy możemy spojrzeć jak na rodzaj kuracji. Jej funkcja jest przekształcić umysł cierpienia i niewiedzy w umysł szczęścia i oświecenia. Dzięki tej kuracji mogę stanąć dziś przed wami jako nauczyciel. Dziś te puste ręce otrzymują kij Zen, czyli nową pracę. Oznacza to również, że staję się jeszcze bardziej uczniem niż byłem nim do tej pory, ponieważ wszystkie istoty i wszystkie rzeczy są naszymi nauczycielami. Dopóki choć jedna istota cierpi w tym wszechświecie, nasza praca nie kończy się i zawsze możemy uczynić jeszcze jeden krok na tej drodze. Jednak jak często powtarza Mistrz Zen Wu Bong, w Zen nie ma drogi. Cel naszej praktyki nie jest nawet na moment oddzielony od tego, czym jesteśmy właśnie teraz. Jest poza czasem i przestrzenią. Komentarz do jednego z konganów w Mumonkan mówi: "Zanim uczynił krok już przybył na miejsce, zanim otworzył usta, już skończył mówić". W Kompasie Zen czytamy: "Bez kultuwacji już jesteś kompletny." Wszyscy jednak doświadczamy fal karmy, które zaciemniają nasz pierwotnie czysty umysł. Dlatego praktyka jest konieczna, a jej paliwem powinna być gorliwość.

Kiedyś udałem się na rozmowę nieformalną do Mistrza Zen Wu Bonga i zalałem go falą swoich problemów. Mistrz Zen słuchał bardzo wytrwale. Gdy skończyłem mówić, nastąpiła chwila milczenia, po czym Soen Sa Nim podał talerzyk z czekoladowymi ciasteczkami - sprawdzony sposób uspokajania dzieci, tym razem również zadziałał. Potem powiedział: "Wiesz, nie znam drogi na skróty, ale wiem, że nasza praktyka działa. Musisz być cierpliwy i wytrwały." Ta gorliwość czy wytrwałość jest jak podgrzewanie bryły lodu naszego karmicznego umysłu. Z rozwojem praktyki ta bryła lodu zmniejsza się, stając się wodą, parą, aż w końcu znika odsłaniając tą jedną jasną i czystą Rzecz niezależną od życia i śmierci: Nasze prawdziwe ja. Wtedy pomoc temu światu staje się możliwa. Nie musimy już dłużej martwić się o swoje puste ręce. Mają one zawsze wiele pracy. Osiągamy drogę, prawdę i właściwe życie. Tę gorliwość powinniśmy wesprzeć na trzech filarach. Są nimi: wielka wiara, wielka odwaga i wielkie pytanie. Ta gorliwość jest tym, do czego pragnę dzisiaj wszystkich zachęcić.

*(Unosi kij Zen i uderza nim w stół)*

Jeśli będziesz miał wielką wiarę osiągniesz Drogę.

*(Unosi kij Zen i uderza nim w stół)*

Jeśli będziesz miał wielką odwagę osiągniesz Prawdę.

*(Unosi kij Zen i uderza nim w stół)*

Jeśli będziesz miał wielkie pytanie osiągniesz Właściwe Życie.

Droga, Prawda i Życie - takie same czy różne?

KATZ !!!

Za oknem blask dogasającego dnia. Wewnątrz wiele przyjaznych twarzy. Cóż mogę dla was zrobić?

*– Przekład: Maciej Dziubak*

---

*This article copyright © 2009 Kwan Um School of Zen*